



## Od redakcji

Publikowanie na jubileusze ksiąg pamiątkowych rozmaitych instytucji, towarzystw czy wreszcie osób to stara, wywodząca się z XIX wieku tradycja. Miały swoje księgi także czasopisma, by wspomnieć wydaną w 1909 roku *Księgę Jubileuszową Dziennika Poznańskiego* obchodzącego swoje 50-lecie. Dwadzieścia lat później wyszła nawet *Księga Pamiątkowa Miasta Poznania*, której redaktorem był Zygmunt Zaleski, dyrektor Urzędu Statystycznego w poznańskim magistracie i redaktor naczelny „Kroniki Miasta Poznania”, a okazją ku temu była Powszechna Wystawa Krajowa. Wtedy wydawana przez Zaleskiego „Kronika” liczyła lat sześć, dziś – sto, na księgę pamiątkową zasługuje więc bez wątpienia.

Waga tak znaczącej rocznicy musi przecież rodzić zobowiązanie godnego uhonorowania spoczywające na tych, którzy dziś stoją za sterami pisma jubilata. A że dorobek piśmienniczy najlepiej uczcić podsumowującym go piórem, edycja poświęconej „Kronice” księgi wydała się czymś oczywistym, doskonale dopełniającym inne przedsięwzięcia składające się na obchody roku „Kroniki Miasta Poznania”, realizowane pod egidą naszego wydawcy – Wydawnictwa Miejskiego Poznania. Co jednak warto podkreślić, pomysł wydania księgi wynikał nie tylko z formalnego poczucia obowiązku, ale przede wszystkim z głęboko odczuwanego przez nas szacunku i płynącej z niego chęci uczczenia dorobku kolejnych generacji redaktorów, współpracowników, autorów naszego pisma, którzy uczynili z „Kroniki” prawdziwą instytucję w przestrzeni poznańskiej nauki i kultury. Trudno przecenić bowiem zasługę „Kroniki” w inspirowaniu badań nad dziejami Poznania, ich dokumentowaniu i upowszechnianiu. Na ogólnopolskim tle to prawdziwy fenomen, wart refleksji, czemu ma służyć niniejsza księga.

„Kronika Miasta Poznania” zrodziła się w 1923 roku z doskwierającego poczucia, że piękna, szczytująca się tak dawną metryką stolica Wielkopolski jest nieznaną i niedocenianą, że jedno z pięciu największych miast niepodległej Rzeczypospolitej znajduje się na marginesie społecznej polskiej świadomości, co dotyczyło – o zgrozo! – także samych poznaniaków. Zrodziła się także z przekonania, że dla budowy postaw obywatelskich w lokalnym, miejskim wymiarze trzeba mieć poczucie związku z miejscem, w którym się żyje, a to z kolei budowane jest na nadającej sens miejskiej przestrzeni wiedzy o jej przeszłości. I że chcąc zmienić ten stan rzeczy, trzeba samemu (po poznańsku) zakasać rękawy i stworzyć czasopismo, które systematycznie wydawane nauczy najpierw

poznaniaków, a potem całą Polskę, poznańskiej historii. Założyciel i redaktor pisma, pracownik poznańskiego magistratu Zygmunt Zaleski, ujął to w dobitnie brzmiącej formule, która jeszcze wiele razy będzie tu przywoływana: „Miasta historycznego powinnością jest troska o zachowanie pamięci u ludności o przejściach i wartościach jego dziejowych i dążenie do rozszerzenia i pogłębienia wartości kulturalnych na przyszłość”<sup>1</sup>.

Przez 100 burzliwych lat „Kronika” przechodziła różne koleje losu, zmieniając wraz z nimi swoją formułę. Jej rozwój doskonale funkcjonującego czasopisma historyczno-miejskiego przerwał brutalnie w 1939 roku niemiecki okupant. Natychmiast po wojnie, już w 1945 roku, doszło do jej odrodzenia, tym razem z większym naciskiem na bieżące sprawy kulturalne. I tak jednak po kilku latach okazało się, że „Kronika” nie jest stalinowskim władarzom Poznania potrzebna. Ten żenujący epizod szybko się jednak skończył, przełom utworzony przez bohaterów Poznańskiego Czerwca przyniósł jej odrodzenie w 1956 roku, gdy nabrała na krótko charakteru pisma o problematyce społecznej. Wkrótce, wraz z gomulkowskiem zwijaniem odwilży stała się standardowym biuletynem władz miejskich, publikującym przede wszystkim artykuły na bieżące tematy, które z dzisiejszej perspektywy nabierają wagi jako interesujący materiał źródłowy obrazujący ówczesne życie Poznania. Zmianę przyniósł kolejny zakręt historii, splatając los „Kroniki” z losami poznańskiego samorządu – w 1990 roku nowy redaktor naczelny (i świeżo wybrany radny miejski), prof. Jacek Wiesiołowski, nadał nową treść pierwotnej, przedwojennej idei pisma historyczno-miejskiego, co do dziś określa jego formułę. Już ta żywotność naszej „Kroniki”, która wśród różnych historycznych zawirowań przetrwała, wpisując się mocno w kulturalny i naukowy krajobraz Poznania, warta jest podkreślenia i opowiedzenia.

Dzisiejsza „Kronika”, której formułę pisma historyczno-miejskiego z monograficznymi numerami ustalił – jak już wspomniano – prof. Jacek Wiesiołowski, stała się w ostatnich 30 latach prawdziwym miejscem spotkania i integracji różnych środowisk zajmujących się przeszłością, ale i teraźniejszością naszego miasta. Dotyczy to przede wszystkim członków kolegium redakcyjnego, skupiającego znakomitych ekspertów od poznańskich spraw, za których twórczą inwencję i sumiennosc w prowadzeniu kolejnych numerów pisma należy się podziękowanie i szacunek. To także dzięki nim na łamach „Kroniki” publikują naukowcy z wszystkich poznańskich uczelni i instytucji naukowych, historycy, historycy sztuki, architekci, socjologowie czy literaturoznawcy, świetni znawcy miasta zatrudnieni w poznańskich muzeach, bibliotekach i archiwach, w Biurze Miejskiego

1 [Z. Zaleski], *Dla czego?*, „Kronika Miasta Poznania” (dalej: KMP) 1923, nr 1, s. 2.

Konserwatora Zabytków i w różnych instytucjach kultury, a do tego po prostu pasjonaci dziejów miejskich, specjaliści od historii swojej dzielnicy, szkoły, parafii czy zakładu pracy, genealodzy i badacze rodzinnej przeszłości. Są stali niejako współpracownicy, ale i autorzy zapraszani okazjonalnie, by w związku z interesującą nas tematyką opowiedzieli swoje historie. Prócz sążnistych artykułów naukowych publikujemy więc także wywiady i wspomnienia, tworzące rosnący zasób materiałów źródłowych do dziejów miasta, coraz częściej tych najnowszych, już nawet nie z okresu PRL-u, ale ostatniego 30-lecia.

Wydanie książki pamiątkowej wpisuje się w nowym wymiarze w tradycję rocznicowych podsumowań, zainicjowaną już w okresie międzywojennym. Na 10-lecie pisma ukazał się okolicznościowy tekst redaktora naczelnego, Zygmunta Zaleskiego, na 15-lecie także, ale już wraz ze sporządzonym przez sekretarza redakcji Bronisława Wietrychowskiego zestawieniem bibliografii „Kroniki” oraz analizą jej treści autorstwa Andrzeja Wojtkowskiego. Kontynuowano to także po 1945 roku, o co dbał przede wszystkim Tadeusz Światała, wspomagany także tekstami Zdzisława Grota czy – w 1983 roku – Lecha Trzeciakowskiego. Z kolei na 75-lecie przygotowano niezwykle cenną bibliografię zawartości „Kroniki”. Myśląc o uczczeniu stuletniego jubileuszu, poszliśmy właśnie tym tropem. Po pierwsze – jako osobna publikacja – ukazała się kolejna, uzupełniona o dorobek ostatnich 25 lat bibliografia „Kroniki Miasta Poznania”, która bez wątpienia zostanie doceniona przez badaczy dziejów stolicy Wielkopolski, ale i w ogóle historii miejskiej. Drugą publikacją jest przedkładana czytelnikom księga pamiątkowa, w której zgromadziliśmy różnorodny materiał podzielony na kilka działów. Pierwszy, *stricte* historyczny, zawiera dwa szkice o dziejach „Kroniki” w okresie międzywojennym i w latach 1945–1989. Kolejny to biogramy najbardziej znaczących w historii „Kroniki” postaci, a więc członków pierwszej redakcji i kolejnych redaktorów naczelnych czy przewodniczących kolegów redakcyjnych. Następny dział stanowi blok wywiadów i wspomnień związanych z naszym pismem osób, a całość zamyka dział dokumentacyjny, zawierający zestawienie składów komitetów lub kolegów redakcyjnych, krótkie biogramy obecnych członków kolegium, wreszcie zestawienie tytułów wydanych w ramach Biblioteki „Kroniki Miasta Poznania”. Zrezygnowaliśmy z osobnego szkicu historycznego dotyczącego okresu od 1990 roku, dostarczając w zamian budujące jego obraz materiały. Jest to po pierwsze obszerny biogram Jacka Wiesiołowskiego autorstwa Tomasa Jurka, który w ostatniej części jest *de facto* historią „Kroniki”. Po drugie – wywiady i wspomnienia, poza jednym, dotyczące właśnie tego okresu i zawierające informacje o funkcjonowaniu pisma w tym czasie. Różne perspektywy prezentowane przez autorów tylko wzbogacą ten obraz. Trzecim elementem



Stoisko Wydawnictwa Miejskiego Poznań (dalej: WMP) na Poznańskich Targach Książki, 12 III 2023 r., fot. G. Dembiński, ze zb. WMP

są wspomniane wcześniej wykazy i zestawienia z działu dokumentacyjnego, a także wydana jako osobna pozycja *Bibliografia zawartości „Kroniki Miasta Poznań” 1923–2022*.

„Kronika Miasta Poznań” nie mogłaby się ukazywać bez wsparcia władz miejskich, tak było i przed wojną, i w okresie PRL, tak jest i dziś. Pisał o tym w 15. rocznicę wydawania „Kroniki” Zygmunt Zaleski dziękujący „Drogiemu Miastu i Ojcom





Miasta za niezachwianą nigdy życzliwość tak w zakresie środków finansowych, jak zainteresowania dla trudu naszego, a niemniej także za atmosferę swobody zawsze gwarantowaną, w harmonii z dostojnością wzajemnego naszego stosunku<sup>2</sup>. Co prawda nie jesteśmy pewni, jak rozumieć ową „dostojność wzajemnego

2 Z. Zaleski, *Piętnastolecie Kroniki*, KMP 1937, nr 4, s. 348.

stosunku”, ale pod pozostałą częścią tej wypowiedzi podpisać się możemy bez wahania, bardzo wysoko ceniąc i zapewniając pismu dobre fundamenty finansowe, i owej „swobody zawsze gwarantowanej” w pracach redakcyjnych.

Wydaje „Kronikę” Wydawnictwo Miejskie Poznania, którego dyrekcji, w osobie pani dyrektor Joanny Gaca-Wyczółkowskiej, i pracownikom należą się szczególnie podziękowania za troskliwość i zaangażowanie w edycję kolejnych numerów naszego kwartalnika: za projekty graficzne, za promocje i dystrybucję, za obsługę księgową i wszystko inne! Lista zasłużonych byłaby długa, tu wymienić chcemy osoby, z którymi intensywnie współpracujemy, przygotowując każdy numer pisma: dbającą błyskotliwie o oprawę graficzną Joannę Pakułę, wytrwale zmagającą się ze składem Wojciecha Szybistego oraz skrupulatną korektorkę – Annę Nowotnik. Na szczególne uznanie zasługuje ofiarna praca delegowanych niejako do „Kroniki” pracowników Wydawnictwa, którym powierzane są obowiązki sekretarza redakcji, a podziękowanie za nią składamy na ręce znakomicie pełniącej dziś tę funkcję Anny Olsztyn-Patyk. Osobne wyrazy wdzięczności należą się autorom tak istotnych *Przeglądów wydarzeń*, które przez 30 lat przygotowywał Andrzej Król, a obecnie, od 2022 roku, opracowuje jego następcą – Szymon Mazur.

Słowa uznania i podziękowania wobec członków kolegium redakcyjnego już padły, rozszerzyć je więc należy na wszystkich współpracujących z nami autorów, zwłaszcza tych dłużej związanych z naszym pismem, prawdziwych jego przyjaciół. Wreszcie – dziękujemy naszym wiernym czytelnikom, pracownikom nauki i entuzjastom poznańskiej historii, którzy niezmiennie motywują nas do pracy, a często inspirują, wskazując godne wypełnienia białe plamy w poznańskiej historii. Chcielibyśmy, aby ziściło się wypowiedziane w 1923 roku życzenie publicysty, Stanisława Maykowskiego, piszącego o ówczesnej „Kronice”: „Pożyteczne i piękne wydawnictwo zasługuje na to, żeby miał je w rękach każdy inteligentny człowiek w naszym mieście”<sup>3</sup>. Z naszej strony dołożymy starań, by i nasza praca była na miarę tych oczekiwań, a kończąc z satysfakcją jedno, inicjujemy tym samym drugie stulecie „Kroniki Miasta Poznania”.

**Przemysław Matusik, Magdalena Mrugańska-Banaszak**

3 S. Maykowski, *Nowy zeszyt Kroniki Miasta Poznania*, „Kurier Poznański” (dalej: KP) 1923, nr 247, 28 X, s. 3.